

Co się stało z polskim węglem?

22 listopada 2018

Sektor węgla kamiennego dziś to 81,1 kilowatogodzin energii wytworzonej, ok. 47,7 proc. całości naszego miksu energetycznego w 2017 r. Co się stało z tym sektorem w ostatniej dekadzie? – zastanawia się Marcin Roszkowski, prezes Instytutu Jagiellońskiego, wydawca portalu biznesalert.pl.



W styczniu 2007 roku wydobyliśmy 8,3 mln ton węgla kamiennego miesięcznie, a w styczniu 2018 już tylko 5,1 mln ton. Z danych Agencji Rozwoju Przemysłu wynika, iż miesięczny import węgla w pierwszych siedmiu miesiącach tego roku utrzymuje się na poziomie od 1,5 do 2,0 mln ton.

„Oznacza to że importujemy nawet 25 proc. węgla kamiennego z zagranicy. Miesięczna produkcja krajowa wyniosła w tym okresie ok 5,1-5,4 mln ton. W dodatku w tym samym czasie (od stycznia do lipca br.) import tylko z Rosji wzrósł dwukrotnie z 3,7 mln ton do 7,8 mln ton. Przy obecnych cenach to dodatkowe 1,5 mld zł, które w Polsce zarobiła Rosja. Dodatkowo pojawiają się kontrowersje dotyczące węgla pochodzącego z okupowanych terenów Donbasu” – wylicza Roszkowski.

I dodaje, że, niestety, większość kopalń śląskich operuje na głębokościach 800-1100 m, a koszty wydobycia 1 tony węgla i przeróbka na produkt handlowy kształtuje się na poziomie 80-100 dolarów za tonę.

„Koszty transportu ze Śląska ograniczają opłacalność przewozu węgla na duże odległości. Dlatego też elektrownie na węgiel kamienny w północnej Polsce są zasilane obficie przez węgloporty” – tłumaczy.

Dodatkowo rachunkowość spółek węglowych nie pokazuje wszystkich kosztów, część z nich jest zlokalizowana po stronie państwa lub innych spółek energetycznych – np. koszty restrukturyzacyjne, tylko w roku 2017 wyniosły 6 mld zł.

„Mało przejrzyste są również kryteria restrukturyzacji kopalń. Pozostawiona została np. w ruchu kopalnia Sośnica, a zamknięta kopalnia Krupiński. Z danych finansowych wynika, że obie były w podobnie złej sytuacji, natomiast długość koncesji i wielkości złóż przemawiałaby za Krupińskim” – mówi.

I dodaje, że jest to szczególnie dramatyczne, gdy ceny węgla kamiennego na rynkach światowych osiągają rekordowy poziom ponad 100 dolarów za tonę (ARA). Niestety zadłużenie sektora wg danych ARP rośnie cały czas.

Dlatego, zdaniem Roszkowskiego, trzeba zadawać dwa trudne pytania. Pierwsze, jak zwykle o kwestie społeczne, a drugie, czy stać nas na budowę nowych źródeł węglowych na węgiel kamienny, którego nie posiadamy.

„Oprócz kosztów paliwa takie instalację ponoszą także koszty CO₂, którego cena po reformach regulacyjnych w EU osiąga rekordowe poziomy” – dodaje Roszkowski.

Autorstwo: Edyta Hołdyńska

Zdjęcie: Wikipedia Commons

Źródło: Dziennik-Polityczny.com